

Posłuchaj

()

*(Żyła około roku Pańskiego 303).*

Święta Leokadya Męczenniczka, w wielkiej czci w Hiszpanii będąca, była rodem z tegoż kraju z miasta Toledo, i pochodziła z bardzo znakomitej i zamożnej rodziny. Przyszła na świat przy końcu trzeciego wieku; ponieważ rodzice jej byli wzorowymi chrześcijanami, więc od najmłodszych lat w cnotach ją ćwiczyli, co im z wielką przychodziło łatwością, gdyż Leokadya od kolebki łaskami Boskiemi uprzedzona, w tem tylko miała upodobanie, co się do chwały Bożej odnosiło. Modlitwa, czytanie ksiąg pobożnych, uczęszczanie do kościołów i spełnianie uczynków miłosierdzia, były jej najulubieńszemi rozrywkami. Sławna w całem mieście z powabnej urody, niepospolitemi zdolnościami obdarzona, a stosownie do zamożności jej rodziców jak najstaranniej wychowana, mogła świetnie odznaczyć się wśród światowego życia. Lecz o ile to od niej samej zależało, stroniła od zabaw światowych i w wielkiem żyła odosobnieniu. Dziewicza jej skromność malująca się w jej postawie i wielkie dla ubogich miłosierdzie u samych pogan, których miasto Toledo było podówczas pełne, jednały dla niej największy szacunek.

Tak tedy Leokadya żyła w domu rodziców jakby zakonnica, kiedy przybył do Toledo Dacyan, wielkorządca cesarski w Hiszpanii, przysłany tam przez Dyoklecyana i Maksymiana z najsurowszym rozkazem powstrzymania szerzącej się w tymże kraju wiary i zmuszenia do odstępstwa od niej tych, którzy już ją przyjęli. Był to człowiek znany w całem państwie ze swego barbarzyństwa i zawziętości na chrześcijan. Skoro objął rządy w Hiszpanii, zaczął od najokrutniejszego prześladowania wiernych i do którego tylko miasta przybywał, na każdym prawie placu wznosił rusztowania z narzędziami męczeńskiemi. Wnet więzienia przepełniono chrześcijaninami, a krew świętych Męczenników strumieniami się lała.

Przyjechawszy do Toledo, kazał na nowo ogłosić wyroki cesarskie i pod karą śmierci zakazał oddawać czci innemu Bogu, jak bożkom pogańskim. Przytem kazał sobie podać najdokładniejszy spis wszystkich, o których można było przypuszczać, że wyznają wiarę Chrystusową, aby na nich niezwłocznie zwrócił swoją uwagę. Gdy mu takowy podano, spostrzegł, że pierwszą wymienioną tam była Leokadya i spytał, dlaczego na czele wszystkich innych wymieniono młodą jakąś dziewicę. Odpowiedzieli mu jego podwładni, że uczynili to dlatego, iż była ona córką najznakomitszej rodziny w Toledo, której przodkowie pierwsze w tym kraju piastowali urzędy; przytem była to osoba wysoko wykształcona i powszechnie poważana, więc jej wpływ jako chrześcijanki był szczególnie dla pogańskiej religii szkodliwym. Zrozumiał też Dacyan, że byle oną mógł przywieść do odstąpienia wiary chrześcijańskiej, najprędzej się to przyczyni do odstręczenia od niej drugich i do zachwiania w męstwie innych Wyznawców. Kazał ją przeto niezwłocznie zawezwać do siebie.

Zawiadomiona o tem Leokadya, przewidywała co ją czeka. Upadłszy przeto na kolana w swojej domowej kapliczce, w której

zwykle się modliła, ponowiła ślub dziewictwa, który od dawna była uczyniła; nadto zaofiarowała przy nim Panu Jezusowi i życie swoje, a poleciwszy się w szczególny sposób Najświętszej Pannie, do której od najmłodszych lat wielkie miała nabożeństwo, udała się do pałacu wielkorządcy. Dacyan najprzód przyjął ją bardzo uprzejmie i z wielką układnością rzekł do niej:

„Wiem z jak znakomitego rodu pochodzisz, i jak wysokie zasługi w kraju położyli twoi przodkowie. Wiele mi także mówiono o osobistych twoich zaletach, z powodu których wszyscy mieszkańcy tego miasta wielki dla ciebie mają szacunek. Zamierzam donieść o tobie cesarzowi, aby cię zawezwał na dwór swój, gdzie będziesz mogła wyjść za mąż odpowiednio do swojego wysokiego urodzenia. Wprawdzie niektórzy widocznie źle tobie życzący, oskarżyli cię przede mną, że jesteś chrześcijanką, lecz poczytałem to za oszczerstwo i wierzyć im nie chciałem. Nie mogę bowiem przypuścić, aby osoba twojego stanu i tak starannie wykształcona, dała się wciągnąć do sekty, na którą z obrzydzeniem każdy poczciwy człowiek patrzy i która w całem państwie jest najsurowiej zakazaną.“

Św. Leokadya wysłuchawszy tej przemowy spokojnie, a rozumiejąc dobrze do czego ona zmierza, odpowiedziała wielkorządcy:

„Wdzięczną ci jestem za mniemanie, jakie masz o mnie i za pochwały, jakie oddajesz mojej rodzinie. Lecz wielce mnie też zasmuca niekorzystne uprzedzenie, jakie masz do chrześcijan i to wyrażenie pogardliwe jakiego używasz, mówiąc o wyznaniu naszem. Zdaniem mojem tylko ci dla tej religii nie mają szacunku, którzy jej nie znają, sam bowiem zdrowy rozsądek przywieść powinien każdego do uznania, że tylko religia chrześcijańska jest religią prawdziwą.

Tak zwani bogowie cesarstwa, są to bożyszcza urojone, których wyobrażenie wysnute jest z najdziwaczniejszych baśni. Trzeba całkiem postradać zdrowe zmysły, aby bóstwo upatrywać w tych istotach, które pogaństwo bogami ogłasza. Nauka chrześcijańska jedynie przywodzi nas do poznania tej najwyższej Istoty, która jest prawdziwym Bogiem wszechmocnym i nieśmiertelnym i według jej zasad prawdziwa szlachetność, o którą się ubiegać powinniśmy, nie zawisła na świetnych przodkach i dawności rodu, lecz na wiernej służbie temuż Bogu. Najwyższym zaszczytem dla człowieka jest służyć Mu wiernie.“ W końcu jeszcze przydała: „Co do mnie, innego Boga uznawać nigdy nie będę, gdyż chrześcijanką jestem i do śmierci nią pozostać pragnę.“

Święta z taką mocą te wzniosłe prawdy wypowiedziała, że wszyscy temu obecni, nie tylko zdumieni zostali tak wielką odwagą, lecz zdawali się podzielać jej zdanie. Dacyan zaś widząc, iż łagodne środki, do jakich się zrazu uciekł, zadając gwałt swojemu zwykłemu okrucieństwu, na nic mu się nie przydały, wpadł w złość najgwałtowniejszą i zawołał do Leokadyi:

„Nędznico, nie godnaś rodu, z którego pochodzisz“, a potem zwracając się do katów, których zawsze miał przy sobie, krzyknął do nich: „Ponieważ ona uznaje się być służebnicą Galilejczyka, który umarł haniebnie na krzyżu, niech i ona do rzędu niewolnic należy.“

I wydał wyrok, aby ją kijami do połamania kości zbito. Wykonano to z największem barbarzyństwem, a ciało jej po chwili okryło się ranami, z których krew na ziemię spływała. Lecz podczas tej okrutnej katuszy Święta ani jęku nie wydała i nie okazała najmniejszego znaku boleści. Owszem, niebieska radość malująca się na jej obliczu, objawiała niewymowne pociechy, jakiemi wtedy Pan Jezus zalewał jej serce. Ze wzniesionemi w Niebo oczyma głośno się modliła, dziękując Panu

Bogu za łaskę cierpienia dla Jego chwały. Tyran zaś, który nie chciał, aby w tej męce umarła, kazał ją odprowadzić do więzienia i zamknąć w ciemnej piwnicy, zamierzając zadać jej straszniejsze jeszcze katusze. Gdy ją prowadzono, ujrzała nad nią płaczących chrześcijan.

„Mili bracia — rzekła do nich — nie płaczcie, a raczej dziękujcie Panu Bogu za łaskę, jaką mi daje cierpieć za Jezusa Chrystusa, mojego Boskiego Oblubieńca i proście Go, aby mnie do końca nie opuszczał.“

Zamknięta w ciemnej piwnicy przez czas dość długi, Leokadya dzień i noc błogosławiła Pana, i więzienie swoje poczytywała sobie za większe szczęście, niż gdyby mieszkała w najpyszniejszym pałacu. Trzymano ją tak przez kilka miesięcy, nie dozwalając się z nikim widzieć, ani ją wzywając na nowe badania, jakby zapomniano o niej zupełnie. Jeden tylko z nadzorców więziennych, który jej przynosił nędzny posiłek, i był dość dla chrześcijan przychylny, za każdem przyjściem wdawał się z nią w rozmowę. Z tej dowiadywała się ona, jak srogie prześladowanie chrześcijan coraz bardziej się szerzyło, i jak coraz większa liczba wiernych w największych mękach ponosiła śmierć za Chrystusa.

Między innemi dowiedziała się była także, jakich barbarzyńskich okrucieństw dopuścili się poganie nad św. Eulalią, która w Merydzie, mieście nie bardzo stamtąd odległem, koronę męczeńską zdobyła. Przejęło ją to świętą zgrozą z powodu tak wielkiego ucisku Kościoła, lecz oraz i tak żywem pragnieniem poniesienia także śmierci męczeńskiej, że upadłszy na kolana, z najwyższą gorącością ducha błagała Boga, aby i ją to szczęście jak najprędzej spotkało. Nie miała przy sobie ani krzyża, ani żadnego wizerunku świętego. Palcem więc, na twardym kamieniu, który był przed nią, zrobiła znak krzyża i ten pozostał cudownie wyryty jakby żelaznem dłutem. Na widok tego cudu wpadła w zachwycenie i w tejże chwili skonała. Umarła 9

grudnia roku Pańskiego 303.

Ciało jej znaleziono przy tym kamieniu, na którym krzyż wyżłobiła, a poganie wyrzucili je najprzód na pole dla pożarcia dzikim zwierzętom, lecz później chrześcijanie tajemnie uniósłszy te Relikwie święte, niedaleko, stamtąd ze czcią je pogrzebali.

Z upływem czasu stanęły w mieście Toledo aż trzy kościoły pod jej wezwaniem, i to jeden w miejscu, gdzie był dom, w którym mieszkała, drugi gdzie było jej więzienie, a trzeci nad jej grobem. W tym ostatnim następujący cud miał miejsce: W dniu, w którym obchodzono uroczystość świętej Leokadyi król wtedy panujący Reselwindus był obecny wraz z całym swoim dworem nabożeństwu, na którem wiele ludu się znajdowało.

Święty Ildefons (zobacz stronę 89), ówczesny Biskup toledański, po skończonej Sumie, którą celebrował, otoczony licznem duchowieństwem, ukląkłszy modlił się przed grobem świętej Leokadyi. Samo wieko marmurowe przykrywające jej zwłoki, było tak ciężkie, że je trzydziestu ludzi ledwieby udźwignąć mogło. Otóż nagle wieko to samo się podniosło i święta Leokadya wyszła z grobu cała okryta białym welonem i rzekła do świętego Biskupa:

„Błogosławionyś ty Ildefonsie, że masz tak wielkie i serdeczne nabożeństwo do Najświętszej Panny, Matki Boga, i żeś tak dzielnie i skutecznie bronił Jej chwały i Jej niezrównanych przywilejów przeciwko Jej nieprzyjaciołom. Ukochany od Maryi synu, nie ustawaj w czci Jej i pobudzaj wszystkich do oddawania takowej tej Królowej Nieba i ziemi, a za to miej nadzieję, że zawsze otrzymasz to, o co prosić będziesz przez Jej wszechwładne pośrednictwo.“

Gdy to usłyszeli obecni, wszyscy padli na twarze, uderzeni tym wielkim cudem, a święty Ildefons tak się do Świętej odezwał:

„O święta Dziewico! która wzgardziwszy życiem dla miłości Boga, panujesz z Nim za to na wieki w Niebie. O błogosławione miasto, w którem urodziłaś się i któreś uświęciła twojem męczeństwem, wejrzyj na nie z przybytków niebieskich, w których się znajdujesz, wesprzyj pośrednictwem twojem i twoich współziomków i króla, którzy tak nabożnie obchodzą święto twoje.“

Po tych słowach św. Leokadya zaczęła powoli napowrót wstępować do grobu, a św. Ildefons wziąwszy miecz, który mu król podał, odciął kawałek welonu, którym była okryta, dla zachowania go na pamiątkę tak wielkiego cudu. Święta następnie położyła się w grobie i wieko się za nią zawarło. Kawałeczek zaś tego welonu po dziś dzień w tymże kościele toledańskim przechowują.

**Nauka moralna.**

Święta Leokadya, zamknięta w więzieniu, a nie mając żadnego świętego wizerunku przed oczyma, palcem cudownie wyryła na kamieniu znak Krzyża świętego. Starajmy się, abyśmy przez żywe nabożeństwo do Chrystusa na krzyżu dla nas umarłego, wizerunek Krzyża świętego ciągle w pamięci i w sercu naszem mieli wyryty.

Piotr święty Apostoł mówi, że Chrystus dlatego tak dużo za nas cierpiał, abyśmy szli krwawymi Jego śladami; przez Mękę Swoją daje nam przykład i uczy, że życie nasz doczesne jest cierpieniem, a drogi jego są naznaczone śladami łez naszych, ale Męka Jezusa Chrystusa udziela nam obfitych łask, że nasze krwawe ścieżki stają się jedyną naszą słodyczą, po których

idąc, zdążamy do bramy Niebios. Ojciec Jego niebieski pokazuje przybitego do krzyża, mówi do każdego chrześcijanina: Patrz na ten wizerunek, wystawiony na górze Kalwaryi, a wyraź Go na sercu swojem. Nie będziesz zaliczony do mieszkańców Nieba, jeżeli w cierpieniach nie będziesz podobny Chrystusowi ukrzyżowanemu; On bowiem na krzyżu wysłużył ci Krwią Swoją przeznaczenie do Nieba, aby zaś Mąka Chrystusa cię zabawiła, potrzeba, abyś w niem położył swą ufność i połączył swe małe krzyżyki z ciężkim Jego krzyżem, a wtenczas to uczynisz, gdy z Nim będziesz do krzyża przybitym.

**Modlitwa.**

Świętej Leokadyi, Dziewicy i Męczenniczki Twojej, prosimy Panie, niech modlitwy i zasługi nas wspierają, aby ta, która za wyznanie Imienia Twojego, więzienie i śmierć poniosła, swojem pośrednictwem od wiecznego więzienia nas uchowała. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 11-go grudnia** w Rzymie uroczystość św. Damazego, Papieża i Wyznawcy, który potępił heretyka Apollinaryusza i

wygnanemu Piotrowi, Biskupowi Aleksandryi przywrócił znowu jego stolicę Biskupią; odnalazł także wiele ciał św. Męczenników i groby ich ozdobił poetycznymi napisami. — Również w Rzymie męczeństwo św. Trasona; ponieważ wspierał mieniem swojem chrześcijan, co jęczeli po więzieniach lub za karę używani byli do ciężkich robót przy łaźniach lub budowlach publicznych, kazał go cesarz Maksymian pojmać i ściąć ze św. Poncyanem i Pretekstatem. — W Amiens śmierć męczeńska św. Wiktoryka i Fuscyana za tegoż samego Maksymiana. Starosta Rykcyowar kazał im w nosy i uszy powciskać ostrza żelazne, skronie poprzebijać rozżarzonymi gwoździami, oczy wydłubać i wreszcie ciała ich użyć za tarcze dla łuczników. Wkońcu mieczem kata uzyskali koronę wiekuistą wspólnie z św. Gencyanem, który ich poprzednio ugościł. — W Persyi pamiątka św. Barsaby, Męczennika. — W Hiszpanii uroczystość św. Eutychiusza, Męczennika. — W Piacency uroczystość św. Sabina, Biskupa, posiadającego moc pełnienia cudów. — W Konstantynopolu pamiątka świętego Daniela, Stylity.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*